Kraków 7 Grudnia — Piątek. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codziennie o wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 6 grudnia.

Doniesiono z Syryi jako wiadomość pewną, że korpus francuski pod wodzą jenerała Beaufort zajął zimowe leże. Znaczy to podobno to samo, co że wyprawa francuska któréj termin sześciomiesięczny zawarowany konwencyą zbliżał się do końca, przedłużoną zostanie. I niema się czemu dziwić. Przechadzka Francuzów po Libanie spełzła jak wiadomo prawie na niczem. Ukarano kilku hersztów druzyjskich, lecz największa część uciekła dzięki wojsku tureckiemu. Rozdrażnienie wszakże zostało, i nikt nie wątpi, że wyjście Francuzów z Syryi pogrążyłoby kraj ten napowrót w odmęt krwawych nieszczęść, i stałoby się hasłem nowych rzezi. Komisya w Bejrucie nie wynalazła jeszcze sposobu ubezpieczenia życia mieszkańców, nie obmyśliła jeszcze formy rządu dla owych nieszczęśliwych pokoleń. Muszą więc Francuzi utrzymywać tymczasowo porządek społeczny. W tym celu Francya wysłała wyprawę, i zapewne nie zechce jéj ściągnąć, dopokąd nie otrzyma rękojmi dla chrześcian syryjskich. Niezgadzałoby się to ani z potęgą i godnością Francyi, ani z polityką napoleońską.

Wprawdzie pozostać dłużéj jak sześć miesięcy w Syryi jest to zgwałcić podpisaną konwencyę. Lecz na to są zapewne dyplomatyczne środki, których Cesarz Francuzów ze zwykłym użyje skutkiem. Turcya w téj chwili nie będzie stawiać oporu już przez sam wzgląd na pożyczkę, któréj bez pomocy cesarskiej nie byłaby mogła zaciągnąć. Gorzéj z Anglią, która tak zazdrosném okiem na wyprawę francuską patrzyła, i jeżeli utrzymywała początkowo, że wyprawa ta jest zbyteczną, cóż dopiero dzisiaj, gdy jak piszą dzienniki angielskie, Fuad pasza już doskonały zaprowadził porządek. A jednakowoż dzienniki te nie podniosły głosu na wiadomość, że wojsko francuskie rozkłada się na zimowe leże w Syryi, co dostatecznie wskazuje, że nie powróci w styczniu. Brak ten protestacyi ze strony Anglii jest podobno dowodem, jak dalece nie życzonoby sobie w téj chwili wywoływać pod jakimkolwiek pozorem sprawy wschodniéj. Przypisujemy ową obojętność na przedłużenie terminu wyprawy francuskiéj, raczéj obawie nowych trudności na Wschodzie, gdy ich Południe już tyle przedstawia, aniżeli zbliżeniu się Francyi do Anglii, o jakiem również obecnie jest mowa. Zbliżenie się to nieprzeszkadzało nigdy Anglii przestrzegać pilnie swojéj polityki. Upatruje ona zawsze interes własny na Wschodzie, w przeszkadzaniu wpływowi francuskiemu w tamtych stronach. Jeżeli tego nie czyni dzisiaj w Syryi, to zapewne że mniejszą wydaje jéj się być niedogodnością, aby Francuzi pozostali na Libanie, jak żeby znów poruszyć kwestyę Wschodnią któraby horyzont polityczny Europy nową chmurą zaciemniła.

Obawa zresztą téj chmury przebija się wszędzie, nie tylko w Anglii. Dość spojrzeć na sprawę bułgarską jak ją delikatnie w téj chwili i Rosya i Francya, a wreszcie sama Turcya traktują. Widoczna bojaźń aby nieurosła w rozmiary, któreby inne sprawy zagarnęły w swe zwoje. A jednakowoż pomimo tych usiłowań Wschód cały drga bezustannie, jakby pod przeczuciem bliskich wypadków. Każdy tam gotuje się, jakby przewidywał zmiany, które albo musi przyjąć albo którym mu się oprzeć wypadnie. Książę Couza spieszy się z przepowadzeniem unii, wzmacnia się w Izbach, zawięzuje jak słychać układy, mające wielkie widoki na przyszłość. Książę Obrenowicz nie pytał się nawet swego zwierzchnika Sułtana, aby się ogłosić dziedzicznym księciem Serbii. Książę Czarnogóry przemawia do swych żołnierzy w ten sposób, jakby otworzyć się miało pole do zbierania nowych wawrzynów... Inicyatywa ta w Księstwach Naddunajskich i w Czarnogórze niepokoi Grecyę, która nie radaby, aby ją w przyszłych wypadkach na Wschodzie ubiegł kto w pierwszeństwie. To też parlament grecki zażądał od króla innego gabinetu, ministrów z polityką narodową. Co uczyni król Otto? Jak dotąd, nie przyjął dymisyi ministrów i parlament rozwiązał. Nowe wybory śmielszych jeszcze zapewne przyślą deputowanych, którzy jeszcze większe postawią żądania. Czy tego chce król grecki w obec dyplomacyi europejskiéj?... Zgoła ruch na całym Wschodzie... Tymczasem Turcya jest tak uszczęśliwiona zaciągniętą pożyczką, iż pomimowolnie przypomina chorego, nieposiadającego się z radości na widok kilku kropel opium, które mu dozwolą w błogim śnie parę chwil zwątlonego żywota przedrzymać.

Korespondencya Czasu.

Z pod Przemyśla 2 grudnia.

(*Obce kapitały — Spółki.*) Cel w którym rolnik szuka pożyczki na swoją ziemię może być: *a*) aby pożyczonemi pieniądzmi zaspokoić wydatki utrzymania swego — aby z pożyczki żyć — albo *b*) aby ulepszając swoje gospodarstwo rozumnemi wkładami podnieść jego intratę.

W pierwszym razie gospodarz spożywszy pożyczkę, dochodów jak nie miał tak niema, dług pozostał, bankructwo oczywiste i o tem dalej nie ma co mówić.

W drugim razie rozumuje pożyczający tak: pożyczę pieniędzy, postawię gorzelnię, osuszę grunta, poprawię chów bydła & & ulepszę gospodarstwo podniosę jego intratę.*)

Gdyby miał swoje własne pieniądze niechby robił co uważa, ale że myśli tutaj o pieniądzach pożyczanych wypada mu odpowiedzieć: jeśli ulepszysz twoje gospodarstwo tak, że czystego dochodu w takim stopniu pewnym będziesz, iż nim spłacisz ciężar na twą ziemię przyjęty i tak pewnym, jak nieuchronna jest egzekucya zaległej instytutowi czy kapitaliście raty, to pożyczaj.

Jakoś to będzie, człowiek sobie da radę, ale cóż kiedy w kraju niema kapitałów, ztąd droższy od nich procent niżeli go ziemia w stanie jest opłacić a więc gdyby ich więcej było byłyby tańsze, rolnikowi przystępne. Zatem starajmy się aby nam obcy ludzie banki zakładali a my od nich pożyczać mogli.

Taki jest głos powszechny.

Zastanówmy się co ten czyni który pożyczkę zaciąga na swoją ziemię.

Oto oddziela część swej ziemi idealną której wartość wyrównywa ciężarowi przyjętemu zastawiając ją kapitaliście; puszcza w obieg pod postacią wekslu, skryptu lub listu zastawnego, a podpisując ten oblig zaręcza że ten kawał ziemi skutkiem poczynionych ulepszeń tyle dochodu nieść będzie iż wystarczy każdego roku:

1) na zapłacenie procentu połóżmy jaki najtańszy być może 5 od sta.

2) na spłatę kapitału — przypuśćmy najlżejsze warunki ugody 1 od sta.

3) ponieważ dłużnik poddaje się nieodzownej egzekucyi w każdym terminie raty, zaś gospodarza wiejskiego dochód najlepiej ugruntowany zawisł od wypadków natury wyższych nad wszelkie usiłowania ludzkie, przeto na pokrycie ubytku w dochodach wydarzyć się mogącego, czyli na zrównoważenie przyjętych nieuchronnie obowiązków najszczuplej obrachowany procent wyniesie 1%; wszak zwykłe assekuracye nawet więcej wynoszą.

4) Co nam do tego jak tam gdzieś za granicą tę rzecz obliczają. Któż nie przyzna, że strata z bezkarności rozsprzężonej czeladzi, szkodników i złodziejów w tym tutaj kraju za mało szacowana wyniesie 1 od sta.

5) Kto pożycza na ulepszenie gospodarstwa, już to prócz tych pieniędzy i swej pracy dołożyć musi za którą mu się jakiś procent należy, nazywając to zyskiem, bo bez choć takiego zysku pożyczka byłaby mozolną niedorzecznością, mierzajmy go zasługą prostego wyrobnika przy kolei żelaznej to wyniesie 1 od sta.

6) Przypuśćmy że podatki, kontrybucye do dróg, szkół, kościołów & &, dla istniejących jeszcze suchych dochodów sprowadzimy na oczywiście mniejszą cyfrę niżeli się opłaca, więc wyniosą 3%.

Najkorzystniejszą więc pożyczkę zaciągając gdy podpisujesz skrypt właścicielu ziemi składasz zaręczenie, że z zastawionej wierzycielowi ziemi rok w rok 12 od sta jej wartości uzyskać jesteś pewien. Dwanaście od sta mieć jesteś pewien! — to smutny żart.

Nadszedł czas gdzie trzeba liczbę zdać sobie, rodzinie, i cieniom mężów co na kresach tej ziemi, w ciągu wieków na to polegli, aby ją zachować dla ciebie.

Jakoś po świecie rolnictwu pieniędzy pożyczają i przez to się podniosło, a landszaft pruski, a kredytkassy duńskie, a Anglia, ile tam banków dla rolników & &

Radbym się obejść bez tego spowszedniałego odwoływania się do onej Anglii, Francyi i t. p. bo czyliż nam własny rozum już nie wystarcza? — lecz kiedy tak sami sobie już wierzyć nie śmiemy więc oto przykład: Belgia, Anglia, Hollandya kraje nadmorskie posiadają od dawna kolonie po dalekich morzach. Co tam dziewicza natura wypłodzi, słońce zwrotników wygrzeje, a za baryłkę gorzałki kupiony murzyn zebrał, przywoził Hollandczyk lub Anglik do Europy, sprzedawał drogo jak pieprz — kapitały od tylu czasów ztąd i z innych przyczyn u nich nagromadzone szukały w swym kraju umieszczenia. Choćby i taniej wolał je kupiec tam gdzie mu i prawa i osoby znane, we własnej ojczyznie lokować. Ztąd tam obfitość pieniędzy, ich niski procent a wyższy dochód z gospodarstwa.

Wreszcie taka jest koléj rzeczy, że kapitały krajowe w końcu utkwić muszą w ziemi — jeżeli ich swawola rodaków na wojażach nie strwoni a obcy nie złupi — to się też tam przystroiła w pyszne budowy, olbrzymie tamy, śluzy, kanały, mosiężne sztachety po polach, ale to nie z *obcych kapitałów ani z saméj roli.*

Tam więc pożyczanemi pieniądzmi rolnik mógł podnosić dochód swéj ziemi, bo nie błagał o kapitał, ale tenże szczęśliwym się sądził, mogąc się umieścić na ziemi ojczystéj. Tam powodzenie kapitalisty podawało rolnikowi sposobność pożyczki na tańszy procent a nawzajem pomyślność ulepszeń rolniczych wzmagała hipotekę dla kapitału.

Zresztą kapitały mnożą się w kraju i stają się przezto tańszemi w miarę jak wzrastają także z swych własnych procentów. Czyliż się tak dzieje jeżeli rolnik tutejszy obcemu kapitałowi opłaca procenta — idą za kraj w nie swoje przedsiębiorstwa — rolnik, kupiec, rzemieślnik pożycza, pracuje, oddaje, a kraj coraz bardziéj ubożeje.

Najzgubniejszy zaś wszelki kapitał pożyczony z prowincyj, które spożywają lub przerabiają nasze płody surowe — może to paradoks? — nie — wszak oczywista jest, że kto kupuje płody rolnicze, chce kupić najtaniéj, dąży do zniżenia dochodu z ziemi, a z drugiéj strony jako kapitalista do podniesienia dochodu ze swego kapitału. To jeszcze mniejsza, ale tutaj nie równa z nim walka. W tamtych prowincyach służba publiczna, godność dworska, stopień wojskowy, urzęda, dostarczały właścicielom ziemi oddawna większych korzyści niż mozolna uprawa roli bez znaczenia, puścili ją zatém w czynsze, erbpachty, w części wyprzedali i zamienili w kapitały. Taki kapitał tulący się do ogniska najwyższéj władzy stać na to, aby nie dopuścił roli do wyższego procentu nad swój własny procent. A życie jego jak życie polipa ledwie ze skutków zmiarkujesz. Zkądże naprzykład były te trudności w utworzeniu asekuracyi ogniowéj powszechnéj, która jedynie może być zbawienną dla nas — aleby pewnie wszelkie obce wykluczyła.

Podczas krymskiéj kampanii dochód z ziemi przewyższył u nas procent kapitałów, ale skoro ich powaga na tém się spostrzegła, już nadal tego niedopuściła. To też już podczas włoskiej wojny stanęła między władzą a producentem, rolnikowi zyskać nie dała, sama się wprawdzie dobrze obłowiła, choć w końcu z téj operacyi okazał się nieład w liwerunkach, bodaj nie Solferino, bo nie tylko z serca bohaterskie myśli idą ale i z żołądka.

Tak więc gospodarstwo wiejskie od takich kapitałów może tylko rozsądnym sposobem pożyczać gdzie między niemi a rolnikiem solidarność w powodzeniu i upadku zachodzi, ale nie przeciwnie.

Credit mobilier, Nationalbank, Vindobona, Versorgungsanstalt itd. a gospodarz, kupiec w Galicyi — kocioł z garkiem jakie mogą mieć spólnictwo? chyba, że jak trąci o garnek to go roztłucze.

Widzimy od kogo rolnik może pożyczać, zobaczmy wśród jakich okoliczności można rolnictwo krajowe pożyczanemi kapitałami podnieść.

1. Ten tylko może pożyczać na podniesienie dochodu z gruntu, który ma pewność, że wkład jego nie będzie daremny.

Już Abel miał swoje a Kain swoje owce, własność powstała z rodem ludzkim. Ale bywała własność pojedynczych osób indywidualna i całych gmin, pokoleń lub narodów wspólna. Indywidualna własność wykształciła się najdobitniéj w starém państwie Rzymu, a wcieleniem jéj pojęć jest kodeks Justyniana. Na rzymskiém prawie osiadły zachód Europy przejął żywo te pojęcia w życie i obyczaj.

Lecz Słowiańszczyzna mianowicie Polska odpierała wpływy tego prawa a przechowala u siebie tradycye odmiennych urządzeń własności. Można powiedzieć, że u nas dopiero od 1848 roku postawiono własność ziemi w takiém znaczeniu jak ją pojmują na zachodzie.

Oznaczono ją prawem ale nie weszła w obyczaj ludu, bo ten trwalszy nad prawo pisane da się tylko zwolna przeistoczyć reformą przekonań. Dla oświeceńszych to prawo było dorazu faktem, ale dla ludu prostego bynajmniéj.

I stało się, że odtąd w życiu tych dwóch klas naszych rolników dwa prawa własności zacięty bój toczą. „Jak bywało“ walczy przeciw własności ściśle indywidnalnéj. Lud idzie tylko za siłą lub cudem. Na cuda nas nie stać a władzy nie mamy, zostaje więc tylko korona męczeńska, bo przy każdym nowym porządku społecznym ktoś swéj skóry nadstawić musi.

Możnaż tu w takich okolicznościach być pewnym że ci młody posiew lasu nie będzie zdeptany, kiedy tam trawa do paszenia porosła, że ujścia drenów będą poszanowane, kiedy takie zamknięcie z ciosu zda się do ostrzenia siekiery. Włożyłeś kapitał w owce a owczarz trzy dni pił na weselu, na czwarty zabrał się i poszedł w świat. Wy rolnicy, księża, dzierżawcy i dziedzice znacie te męki! więc zamilczam daléj — to własne gniazdo — i możnaż tu mówić o pewności planu, zabiegów i wkładu pożyczanego.

2. Stawiamy tu prawdę gotową znaną w ekonomii politycznej, że ziemia tém większy dochód czyni, im większe jest *bogactwo krajowe* i że wzmaganie się tegoż jest drugim warunkiem, aby się intrata roli podniosła, a tém samem aby rolnictwo za pomocą pożyczanych wkładów podnosić można.

Ludność wzrasta, przemysł doskonalący się coraz z mniejszym nakładem produkuje, dla tego taniej sprzedaje, ztąd więcej kupujących i więcej płodów surowych do przerobienia poszukiwanych, których znowu za to cena w górę idzie. Pieniądze natenczas się mnożą w kraju, co ich procent zniża a kapitał gospodarzowi wiejskiemu dostępnym czyni.

W takim stanie rzeczy niechaj rolnictwo korzyrzysta z kredytu.

Ale gdzie z trojga rodzących się chłopu dzieci, dwoje umiera, bo naprzykład jak dziecko zapłacze, to go matka wódką po piersi zalewa, gdzie lud który zaledwie dwa lub trzy lata może szkole poświęcić zamiast rozwijać umysł, aby zrozumiał Boga, siebie, rolę i przemysł, łamie sobie głowę nad obcym językiem, gdzie nakład przemysłu coraz większy, jego towary, coraz gorsze a droższe, kupujących coraz mniej a surowych produktów w kraju wyjąwszy utrudnione gorzelnictwo prawie nikt nieprzerabia tylko zagranicą, czyliż tu można myśleć o korzystnem użyciu pożyczonego grosza, aby ta ziemia drogi procent kapitał i jeszcze zysk potrzebny oddała?

Nie — to wołanie o obce kapitały nie wychodzi ze świadomości rzeczy i siebie ale ztąd, że jak powiedział Ekklezyasta „Mnodzy rzecz pożyczoną poczytują za rzecz znalezioną“, u nas się mówi: „zrobiłem dobry interes“, bo znalazłem pożyczkę!

3. Nie dosyć na tem, żeś otrzymał kapitał nie szczędziłeś pracy, uzyskałeś wreszcie produkt, ale go jeszcze sprzedać potrzeba.

Obszerny targ na produkta rolnicze, jest trzecim warunkiem podniesienia dochodu z gruntu, zwrotu wkładu, możliwości rozsądnego pożyczenia. Buduje się na to kolej żelazna, to prawda — ale jakżeż dotąd się dzieje. Oto siedzisz i czekasz kupca, lub gdy potrzeba przyciśnie jedziesz do miasteczka i sprzedajesz za co możesz. Wszak cię już religią i obyczajem związana falanga spekulantów oceniła wprzód nimeś się z chęcią sprzedaży odezwał.

Głoszą licytacyą na kilka tysięcy korcy do magazynów eraryalnych, twój produkt, twój handel, a ty odchodzisz obojętny jakby o dostawę krawatów wojskowych chodziło — i nie dziw — oni się porozumiewają skinieniem telegrafów, żelaznym piecem uwożą twój produkt. Ty w rozpaczliwem o.

*) Nie robimy tu różnicy między gospodarstwem czysto rolniczem a tak zwanym przemysłem rolniczym bo jedno jak drugie ulega u nas tym samym wpływom. (Przyp. koresp.)

tretwieniu siedzisz w swem dworze odosobniony od swiata, sąsiada i konsumenta, a na myśl nie przyjdzie gdzie pojedzie ten worek pszenicy dzisiaj sprzedanej i wieleby go tam zapłacono.

Któż więc rozrządza ceną twego produktu, rezultatem układu, intratą majątku, kto panem twojej egzystencyi? Przekupień, pasożyt społeczeństwa, któregoś sam wychodował na sobie przez— grzecznie mówiąc— obojętność twoją.

4. Któż dalej zapozna, że czwartym kardynalnym warunkiem podniesienia intraty z gruntu, za pomocą pożyczanych pieniędzy jest *uregulowany stan finansów* całej monarchii, stałość urządzeń i porządków krajowych. A możnaż na tych falach szybko płynących budować pomyślność pożyczanych wkładów rolnika, kiedy dziś pożyczył sto, które mu jeszcze w ręku marnieją na pięćdziesiąt.—

Więc błogosławieni prostaczkowie, którzy w obcych kapitałach nie pokładali nadziei, którzy nierozumieli co to akcye, promesy, agiotage diferenzgeschcft, i tym podobne wymysły, bo jak przyjdzie dzień liczby, znalezieni będą niewinnymi wszystkich operacyów finansowych i bursy.

Więc cóż tu robić?

Odpowiedź na to: „aide-toi, Dieu t'aidera" co znaczy po polsku: „jeżeli sobie sam nie pomagasz to ci niewarto pomagać."

Weź Boga na pomoc i wszystkie zasady finansowe ze skarbnicy mądrości twego narodu, jako mówisz:

Z piasku bicza nie ukręci,
Lepszy rydz jak nic.
Dobra do brzucha psu i mucha.
Ziarnko do ziarnka, zrobi się miarka.
Bez pracy nie będzie kołaczy itd.

Nie zapatruj się ani na Anglią, ani na Belgią, tylko na siebie i to co cię otacza, nie czekaj pomocy ani od rządu, ani od możnych twojego kraju, bo ci się przyłączą do ciebie, gdy twoją zacność poznają— zaczniej choćby na najmniejszym zasobie bo tylko *paulatim summa petuntur* i szukaj funduszu w poczciwej spółce pracy i oszczędności.

Spółka, praca, oszczędność, to jakieś morały powszednie!— nie — to kapitał rzetelny, pieniądz gotowy. (Dok. nastąpi).

Wrocław 4 grudnia.

† Rozprawy dziennikarskie, wywołane sprawą dyrektora policyi Stiebera, ciągną się dalej, lubo już nie z tą co na początku namiętnością. Wszystka prasa krajowa, nie tylko demokratyczna i liberalna, lecz i konserwatywna, wystąpiła z kolei do walki przeciwko ministeryalnemu organowi, *Gazecie pruskiej*, która, broniąc postępowania rządu, traktowała nieco z góry swoich przeciwników. Ten ton biurokratyczny, w którym się raz po raz lekceważenie i wzgarda, mianowicie w replikach na polemikę prasy demokratycznej słyszeć dawały, nie tylko moralnie nie podnosił bronionej sprawy, lecz owszem budził nieufność w szczerość zapewnień rządowych, że wytoczone śledztwo będzie z największą surowością i bezwzględnością prowadzone. Aby słowom swoim tem większe dać znaczenie, i niejako stawić odrazu skuteczny opór ogólnemu parciu prasy krajowej, ministeryalny organ oświadczył, że wszystko co dotąd pisał, wypływało z intencyi i inspiracyi gabinetu. Oświadczenie takie nie naprawiło położenia rzeczy. Walka przeciw ministeryalnemu organowi stała się walką przeciw ministerstwu. W rzeczy samej *Nationalzeitung*, podnosząc najlepsze i najszczersze chęci Księcia Rejenta, wykazując, że wszystko, cokolwiek się dotąd dobrego stało, naród zawdzięcza wyłącznie jego osobistej woli i energii, wystąpiła wprost z oskarżeniem ministrów, którzy zamiast postępować i działać wedle wytkniętego im dość jasno przez samego Rejenta programu, starają się głównie o to, aby liberalną obecność pogodzić z reakcyjną przeszłością, z całym światem żyć w przyjaźni i zgodzie, zarówno traktować przyjaciół i nieprzyjaciół swoich, „bo w biurokracyi pruskiej są wszyscy urzędnicy od najniższego do najwyższego ludźmi harmonijnymi i nieposzlakowanymi", i takiej wygórowanej wspaniałomyślności poświęcić los najważniejszych interesów kraju. Z takiemi zdaniami wystąpiła i *Spenerska* i *Kolońska gazeta* i inne prowincyonalne, a nawet i *Preus. Wochenblatt*, uważany także za natchniony organ rządowy. To było za wiele. Nie mówi to bowiem za słusznością stanowiska, skoro przeciwko ministeryalnemu organowi cała prasa wystąpi do walki. To też organ ten w ostatnim numerze spuścił znacznie z wysokiego tonu, i starał się umiarkowanem przedstawieniem obecnego stanu rzeczy, uspokoić opinią publiczną, która już tylko na sejm wskazała, jako na ostatnią instancyą, gdzie znalezione być mogą środki na usunięcie złego. Stanie się to zapewne jednak jeszcze przed zwołaniem sejmu, aby sprawie tej nie dać jeszcze większego rozgłosu przez wytoczenie wszystkich szczegółów przed opinią publiczną. *Gazeta pruska* sama na taką ewentualność wskazuje, i nanowo uroczyście zapewnia, że śledztwo będzie jak najsumienniej prowadzone i zgwałconemu prawu wymierzone zupełne zadośćuczynienie.

W zeszłym tygodniu umarł w Berlinie znany i zagranicą jako publicysta, powieściopisarz, krytyk i długoletni współpracownik w redakcyi *Gazety Vossa* Ludwik Rellstab. Był czas, w którym Rellstab samowładnie panował w Berlinie na polu estetycznej i artystycznej krytyki. W ostatnich latach dwunastu inni zdolniejsi wydarli mu berło. Był to zawsze do zgonu życia ulubiony publicysta wielkiej publiczności berlińskiej. Znalazła się ona też w licznym zastępie na obchodzie pogrzebowym, który zawczoraj się odbył.

Umarł również w zeszłym tygodniu znany dyplomata i uczony pruski p. Bunsen. Posłował on w Rzymie i w Londynie, ostatnie lata poświęcał się wyłącznie naukowym filozoficzno-teologicznym badaniom w Bonn, i tam życia dokonał, z stratą dla nauki, bo prace jego na olbrzymią skalę poczęte, zapewne nie są dokończone.

Mamy od trzech dni dość silny mróz. Rzeka Odra stanęła.

Wiedeń 5 grudnia. Nie możemy zapewnić, czy rzeczywiście pogłoski o zmianach w ministerstwie mają jaką faktyczną podstawę, czy jedynie rozpuszczane są umyślnie, aby większy nacisk wywrzeć na objawiane po dziennikach i w publiczności żądania zmiany statutów krajowych. Znajdując wszelako te pogłoski powtarzane a nawet motywowane w artykułach dziennikarskich, niemożemy pominąć ich milczeniem. *Presse*, która niedawno wzywała Niemców w Austryi, aby się trzymali i starali się odzyskać przewagę podkopaną przez autonomie krajowe, osobliwie zaś węgierską, stawia dzisiaj znowu jak stawiała zawsze, ile razy mówiła o widokach zmiany ministeryalnéj, p. Schmerlinga jako kandydata ministeryalnego. Pamiętamy wszelako, że dawniéj nie wymieniała, jaki mu przeznacza departament, a ztąd dozwalała czynić wniosek, iż prezes najwyższéj Izby sądowéj zostałby zapewne ministrem sprawiedliwości. Dziś wszelako rozleglejsze przeznacza mu pole, bo wyraźnie dodaje, że go nie ministrem sprawiedliwości widzieć pragnie. „Przynajmniéj — są słowa tego dziennika—z dobrze świadomego źródła opowiadano nam, że minister-prezydent hr. Rechberg układał się z prezesem Schmerlingiem o jego wejście do ministerstwa. Niemal samo z siebie wypływa, że tu nie idzie o ministeryum sprawiedliwości, któreby p. Schmerling miał objąć." *Presse* wymieniając ważniejsze chwile z życia Schmerlinga, a szczególniéj, iż był ministrem państwa niemieckiego (pod Arcyksięciem Janem w r. 1848), potem austryackim ministrem sprawiedliwości w gabinecie Schwarzenberga, że złożył tekę swoją w r. 1851 na chwilę przed zniesieniem konstytucyi z d. 4 marca 1849, że był téj konstytucyi rzecznikiem,— daje téj kandydaturze cechę zmiany systemu i powrotu do pomienionéj konstytucyi. Żaden jeszcze dziennik w Austryi nie postawił tak wyraźnie kandydatury ministeryalnéj. My oczywiście niemożemy sądzić, jak dalece widoki *Pressy* polegają na pewnych datach lub też na samych tylko życzeniach.

Niemniéj jednak *Oestr. Ztg* otwiera kolumny swoje pogłoskom o zmianie w gabinecie, poczytując takowe za konieczne następstwo ogólnego usposobienia umysłów. Nie mówi ona jednak, aby na zmianę się zanosiło, lecz tylko powiada, że musi być coś w tem prawdy, gdzie bowiem dym widać, tam musi być ogień, choćby jeszcze płomieniem niewybuchnął. „Pogłoski te—mówi *Oestr. Ztg*— odnoszą się do zmiany osób i zmiany pewnych zasad. Usposobienie ludności ze względu na ogłoszone statuta krajowe nie może być tajnem władzom centralnym, a usposobienie to objawia się w tych częściach państwa, które dotychczas odznaczały się wiernością i gotowością do ofiar. Mówią znów o tem, że pewne osoby, uważane za wyobrazicieli zasad, które były podstawą tych statutów, wystąpią z ministerstwa i zostawią miejsce innym, więcéj zaufania posiadającym. Z drugiéj strony wiele o tem mówią, że i w wydanych już statutach tryb wyborczy zmienionym będzie. Nie brakuje, jak twierdzą, w radzie ministeryalnéj na mężach, co za najlepszy środek zaradczy uważają statuta z r. 1850 prawnie dotąd istniejące."

Czwartkowa wieczorna *Oestr. Ztg* mówi raz jeszcze o zmianie gabinetowéj, a ponieważ już środowa *Presse* wymieniła p. Schmerlinga, więc i ona śmieléj to imie powtarza, i utrzymuje, że na wieść o téj nominacyi poszły papiery w górę. Tymczasem tablica giełdowa nietylko podwyższenia tego nie wskazuje, ale owszem ciągły codzień przedstawia wzrost agio na metalach. Inne bowiem przyczyny niż trochę więcéj lub trochę mniéj liberalizmu w rządzie, wpływają na kredyt publiczny. Nie ma co zaprzeczać, iż p. Schmerling liczy wielu stronników w Austryi właściwéj i w niektórych prowincyach niemieckich monarchii austryackiéj, lecz nominacya jego byłaby może inaczéj widzianą w nieniemieckich krajach koronnych, gdzie nie tyle idzie o formę rządu i rozdział ścisły między władzą prawodawczą i wykonawczą, ile raczéj o kwestyę narodowości i autonomii. Frankfurckie wspomnienia zyskać sobie mogą sympatye u anneksyonistów W. Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich, odnowić nawet mogą myśl wcielenia wszystkich krajów korony cesarskiéj do Związku niemieckiego, ale nie mogą jednym zamachem pióra podźwignąć kredyt publiczny i publiczne zaufanie, zaspokoić giełdę, gabinety i ludy i wprowadzić w wykonanie patenta z d. 20 paźdz. Osobliwą dzienniki wiedeńskie kierują się taktyką w tej kwestyi tak gabinetowej jak i sejmowej, (bo je obie łączą tu z sobą). Dzielą one monarchię austryacką na dwie połowy: jedną połowę składają Węgry, drugą składać mają „kraje niemiecko-słowiańskie." Połączenie dwóch sprzecznych żywiołów w jednej ogólnej nazwie, ma niby oznaczać jakowąś wspólność, któréj nie ma w rzeczywistości. Ta wspólność potrzebna jest tym organom na to, aby pokazać, że się dwa te żywioły połączą we wspólnej reprezentacyi pod hasłem liberalizmu. *Oestr. Ztg* powiada, że ministeryum Schmerlinga znalazłoby potężną partyę, na którejby się oparło, partyę liberalną; nie chce jednak tego widzieć, że dzisiejsze ministeryum mogłoby znaleść potężniejszą może podporę i to nie na jednej polegającą partyi ale na całych krajach koronnych, gdyby chorągiew autonomii krajów koronnych i narodowości stanowczo za swoją przyjęło.

— *Pesti Hirnök*, który jest organem stronnictwa będącego obecnie u władzy, tak maluje obecny stan przejściowy w Węgrzech, stawając w obronie swoich klientów przeciwko stronnictwu ruchu: „Naród nasz zapala się aż do uniesienia, a w radości swojéj nie umie się miarkować; chce wszystko ze sobą porwać, a tłum ujrzawszy pierwsze promienie wolności, wychyla śpiesznie czarę, która dla tego tylko ma skutek taki jak gdyby była zatrutą, że nie jesteśmy zdolni powoli z niéj się napawać. Jesteśmy dziś tem czem był Mojżesz, kiedy ujrzał przed sobą ziemię obiecaną. Tłum nietylko jest zapalony, lecz nawet staje się ciemięzcą, gdyż żąda hołdu od tych, którym winien cześć oddawać i chce dać uczuć tym swój zły humor, przeciw którym byłoby nierozsądkiem chcieć udawać despotów." Daléj dowodzi *Hirnök*, że pokolenie świeżo wzrosłe nie chce uznać powagi dawnych wielkości; kończy zaś tak: Nigdy nie było łatwiéj o patryotyzm jak w krytycznéj chwili przejściowéj, gdzie wolno domagać się wszystkiego;—jak również nigdy nie byliśmy bliższymi niepopularności, jak kiedy upominamy masy o uszanowanie dla umów i o roztropność. Kto żądał za wiele, temu nieudolność jego będzie także liczona za dobre świadectwo; kto w umowie trzyma się bezpiecznéj ścieżki umiarkowania, choćby też w niczem nie ustąpił, uważanym być może za straconego, gdyż wchodzenie w układy poczytanem mu będzie za zdradę, a wyrok na niego zapadły orzeknie śmierć cywilną; masa wyda ten wyrok z taką łatwością, jak wtedy gdy zamiast Barnabasza ukrzyżowano Chrystusa."

Oestr. Ztg mówi w podobnyż sposób o stanie umysłów w Węgrzech. Nie idzie jéj o kilka kawałków szkła rozbitego ani o kocie muzyki, ani nawet zważa na nienawiść ku Niemcom: jest to reakcya przeciw niesprawiedliwości germanizacyjnych próbek; lecz widzi ona co innego w tem dominowaniu ulicy. Są ludzie bowiem, coby chcieli ten stan przejściowy w jakim się Węgrzy znajdują, zamienić w stan rewolucyjny. Znieważenie orłów cesarskich i terroryzm uliczny nie mogą być widziane obojętnie. Nie jest to również dobrym znakiem, gdy mężowie, którzy walczyli, cierpieli, aby uzyskać dla Węgier odrębność, poczytywani dziś są za niezdolnych, dla tego, że nie wierzą w dobroć środków zachwalanych przez innych. Skutkiem tych wypadków jest, że mówią o zmianie téj części osób rządowych, która przewodniczy sprawom węgierskim. *Oestr. Ztg* przemawia za ich pozostaniem i przestrzega; radzi przyjaciołom ich, aby się około nich kupili, by im nie usunięto z pod nóg deski na któréj stoją. Odzywa się przeto do mieszczan, w których upatruje żywioł mogący hamować zbytnią gorącość młodzieży. Z tego artykułu wykazuje się, jakoby krążyły już wieści o ustąpieniu kanclerza a może i innych urzędników korony. W rzeczy saméj przyjęcie jakiego doznał bar. Vay za swoim świeżo pobytem w Węgrzech, nie było dla niego bardzo zachęcającem.

— Były burmistrz miasta Pesztu p. Rottenbiller wezwany został napowrót na ten urząd przez Tawernika Węgier Jerzego Maylatha. Tawernik wezwał go na d. 3 b. m. do objęcia tej władzy z powodu powszechnego zaufania jakie były burmistrz posiadał u obywateli miasta, i zarazem polecił mu, aby porozumiawszy się z znakomitszymi obywatelami przedstawił mu opinię swoją co do przywrócenia autonomii municypalnej tymczasowo, dopóki sejm nie wyda w tej mierze uchwały. Nowy burmistrz wydał zaraz po objęciu władzy odezwę do mieszkańców miasta, w której zawiadamiając ich o swojem urzędowaniu wzywa ich, aby wpływem swoim osobistym starali się o utrzymanie porządku i spokojności. Studenci uniwersytetu, jak pisze *Hirnök*, przyrzekli wspierać burmistrza w jego czynnościach przez postępowanie powagi pełne i wpływanie na umysły, tudzież hamowanie pospólstwa, gdyby się takowe chciało dopuścić nadużyć. Instytucye municypalne węgierskie, które się z dawnych wieków utrzymały, dają burmistrzom i ławnikom bardzo rozległą władzę.

— *Magyar Sajto* donosi pod d. 3 grudnia o pogrzebie w d. 2 b. m. zranionego w zajściu 23 październik czeladnika stolarskiego Stefana Smeglera. Pomimo niepogody zebrały się wielkie tłumy, trumnę przybrano w wieńce i barwy narodowe, śpiewano „Szozat" i młodzież poniosła trumnę na barkach. Kaznodzieja Sekacz w mowie pogrzebowej życzył obecnym dłuższego życia i lepszej śmierci. Tłum z pogrzebu wracając do miasta, zaczął zrzucać orły, a gdy wojsko wystąpiło i jednego z młodzieży aresztowano, zaraz udała się deputacya do Tawernika o wypuszczenie go z aresztu. Przez całą noc patrolowało wojsko po mieście. Podobnież z wielu innych miast węgierskich, jak np. Szegedyn, Arad, Czongrad, Nagy-Körös, Keczkemet, donoszą dzienniki o podobnych demonstracyach, prześladowaniu niektórych nielubionych urzędników, kocich muzykach itd.

— *Wonderer* donosi, że J. C. Mość raczył uprzejmie przyjąć memoryał złożony sobie przez deputacyę chorwacko-słoweńską i nakazał, aby natychmiast w obecności tej deputacyi odbyła się narada ministeryalna, po której rzecz miała być bezzwłocznie przedstawiona N. Panu przez Ministra Stanu. Ten sam dziennik zamieszcza telegram z Fiume (Rieka) donoszący, że jeden z członków tej deputacyi p. Smaić, wcale nie otrzymał upoważnienia od miasta Fiume, aby je w deputacyi reprezentował.

— Jak donoszą z Konstantynopola, obawy o życie Internuncyusza cesarskiego Fmp. bar. Prokesza, jakie miano z początku jego choroby, już przeminęły, i zdaje się, że niezadługo poseł ten zupełnie wyzdrowieje. Wiadomo, że w skutku upadnięcia w bramie poselstwa pruskiego baron Prokesz złamał był nogę w kolanie.

— Jeszcze się nie ukończył proces Richtera, dyrektora banku kredytowego, oskarżonego o przekupywanie fmpor. bar. Eynattena, a już inny tego rodzaju proces rozpoczął się wczraj przed sądem kryminalnym w Wiedniu przeciw dostawiaczom wołów dla armii podczas wojny włoskiej. Między procesem Richtera a tym jest wszelako wielka różnica. Dowody mówiące przeciw Richterowi opierają się raczej na podejrzeniach niż na faktach, inaczej zaś w procesie o woły. Podstawą tamtych podejrzeń jest podarunek dany Eynattenowi, tudzież wątpliwość co do daty sprzedania skarbowi weksli na Londyn po 141 za 100, gdy oskarżenie twierdzi, że w chwili zawarcia umowy o te weksle z bar. Bruckiem, kurs ich czynił tylko 117. W procesie o dostawę wołów są wyraźniejsze dowody przekupstwa i oszustwa, zeznane poczęści przez samego Eynattena. Oskarżeni są: Hermann Jung i syn jego Maurycy, obaj zbiegli, Mojżesz Basevi zbiegły, August Lolly zbiegły, Gracyan Perugia, Emanuel Prister i Liebman Levi. Wszyscy są religii mojżeszowej, częścią kupcy lub przedsiębiorcy, częścią ich czeladź. Oskarżenie prokuratora publicznego te wykazuje czyny: Fmp. Eynatten który był naczelnym intendentem armii, mianowany nadto został 28go maja 1859 naczelnikiem najwyższej komendy armii i urząd ten (zbliżający się do urzędu ministra wojny), piastował do 18go lipca t. r. W ciągu tego czasu otrzymał umocowanie od N. Pana do zawierania bezpośrednio kontraktów o dostawy dla wojsk, z pominięciem biór administracyjnych wojskowych. Tym sposobem znosząc się niekiedy z baronem Bruckiem jako ministrem skarbu, a częściej sam jeden, zawierał kontrakta o dostawę płótna, wyrobów bawełnianych w miejsce płótna, wołów, zboża, wina, siana, słomy itd. Wiedząc już nawet o zawarciu pokoju w Villafranca i o dostawie wołów już dawniej zakontraktowanej, dla których nawet zbywało paszy, zawarł nową umowę o dostawę 20,000 wołów, antidatując takową, a to po cenie $35\frac{1}{2}$ złr. za cetnar mięsa. Oskarżenie mówi, że kontrakt ten zawarty był w celu niedotrzymania go; szło tylko o dostawienie pewnej części wołów a uzyskanie wynagrodzenia za odstąpienie od kontraktu co do reszty. Wypłacono też tytułem wynagrodzenia oskarżonym 649,952 złr. za woły, a gdy sprzedaż skór i łoju osobno warowaną była, wynagrodzono ich 35,000 złr. za te ostatnie. Oskarżeni dostawili tylko 9000 wołów, za które im zapłacono 2,538,383 złr. Z tej liczby wołów, ponieważ nie było ich wcale potrzeba, musiano napowrot odprzedać 8752 za 494,411 złr. Skarb poniósł szkody na całej tej dostawie 1,988,646 złr. Bar. Eynatten, o ile poszlaki i jego zeznania mówią, dostał za tę dostawę 39,000 złr. W proces ten wmieszani byli także bankierowie tryestscy Revoltella, Brambilla i Mondolfo, którzy dali kaucyę zapewniwszy sobie pewien udział w zysku. Wszelako po przeprowadzeniu śledztwa, puszczono ich na wolną nogę, gdyż nie odkryto przeciw nim dowodów udziału w oszukaństwie i przekupstwie.

Królestwo Polskie.

W *Kuryerze Warszawskim* czytamy:

Najwyższym ukazem na dniu 2m listopada r. b. do kantoru dworu wydanym, zostającym w godności kamerjunkrów: dyrektorowi Wydz. Przemysłu w Kom. Rząd. S. W. i Duchownych Królestwa Polskiego Wacławowi Łuszczewskiemu, członkowi Heroldyi Królestwa, baronowi Edwardowi Rastawieckiemu, urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy namiestniku Królestwa Wincentemu Tyszkiewiczowi i członkowi Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Królestwa oraz Rady Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci Ksaweremu Pusłowskiemu, najmiłościwiej nadaną została godność szambelanów; zaś sędziemu pokoju, hrabiemu Karolowi Jezierskiemu, dymisyonowanemu porucznikowi smoleńskiego pułku ułanów hrabiemu Zygmuntowi Wielopolskiemu i młodszemu pomocnikowi sekretarza kancelaryi Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, hrabiemu Rodrygowi Potockiemu, godność kamerjunkrów dworu J. C. K. Mości.

Włochy.

Gdy deputacye z Marchij i z Umbryi przybyły do Neapolu przywożąc plebiscit zawotowany jednomyślnością prawie w tych prowincyach a orzekający, iż prowincye te wcielić się chcą w królestwo konstytucyjne włoskie pod rządem Wiktora Emanuela zostające, — spisany został w Neapolu w dniu 22 listopada akt urzędowy stwierdzający iż prowincye te stanowią część nierozdzielną królestwa włoskiego, a to na mocy plebiscitu przyjętego przez króla. Akt ten brzmi:

„Działo się roku 1860, dnia 22 listopada o 11 godzinie rano w Neapolu w pałacu królewskim w sali tronowej, w obecności J. K. Mości Wiktora

Emanuela, ministra sprawiedliwości Cassinisa, ministra wojny Fantego, namiestnika królewskiego w prowincyach neapolitańskich Fariniego, jenerała broni Della Rocca; wprowadzeni zostali pp. Valerio i margrabia Napoleon Pepoli komisarze królestw w Marchiach i w Umbryi oraz panowie Fasioli, Amitrali itd. itd. (opuszczamy tu długi spis nazwisk) składający deputacye z Marchij i Umbryi, które przedstawiły J. K. Mości, rezultat wotowania na pleciscit mocą którego ludność tych prowincyj zgromadzona na komicye w d. 4 i 5 listopada 1860 r., oświadczyła przez głosowanie powszechne, 133,475 głosami twierdzącymi przeciwko 1,212 przeczącym, w pierwszej prowincyi, a 97,040 głosami twierdzącemi przeciwko 380 głosom przeczącym, w drugiej prowincyi, iż chce składać część monarchii konstytucyjnej pod rządem Wiktora Emanuela.

„JKM. Król przyjmując w imieniu swoim i swoich potomków ten plebiscyt, wyraził, jak jest szczęśliwym, że współdziałanie tych szlachetnych prowincyj formuje z narodu włoskiego jedno państwo, jak również, że los wspólnej ojczyzny złączony został z losem jego rodziny nierozerwanem przymierzem swobody i wzajemnej wiary.

„Z tych czynności minister sprawiedliwości na rozkaz króla sformował niniejszy protokół, podpisany: przez J. K. Mość, przez komisarzy królewskich w Marchiach i Umbryi, przez członków deputacyj z tych prowincyj, przez namiestnika królewskiego w prowincyach neapolitańskich, przez radców namiestnictwa, syndyka municypalności neapolitańskiej, prezesa sądu najwyższej instancyi, prezesa najwyższej Izby obrachunkowej, następnie kontrasygnowany przez ministrów wojny i sprawiedliwości i opatrzony wielką pieczęcią państwa. Oryginał niniejszego aktu ma być złożony i zachowany w archiwum głównem królestwa.“ Tu podpisy.

— Kilkokrotnie przedstawiliśmy, iż wieści głoszone w różnych dziennikach o wielkiej reakcyi we wszystkich prowincyach neapolitańskich były przesadzone, pisaliśmy, że reakcya ogranicza się na napadach band santafedistów, których naturę skład i działanie wskazaliśmy w *Czasie* z 25 listopada. Korespondenci z Neapolu do dzienników francuzkich potwierdzają, iż wieści o tej reakcyi były przesadne, a między innemi korespondent do *La Presse* paryzkiej pisze:

„Z zadziwieniem czytamy tu w obcych dziennikach doniesienia o wybuchach reakcyonistowskich i mazzinistowskich, które zaburzać mają kraj nasz. Proszę was przedewszystkiem, abyście nazwisko Mazziniego wymazali z całej tej sprawy, gdyż jest to tylko potwarz rzucana na niego. Broń fałszu i potwarzy zostawmy obrońcom burbońskim, bo sprawa fałszywa musi się bronić fałszem. Powtóre, proszę was ażebyście nie wierzyli nawet połowie owych wieści o zaburzeniach i niespokojnościach, rozgłaszanych przez telegramy. Doszą one czasem o fakcie prawdziwym, lecz przesadzają jego siłę i niedają obrazu ogólnej sytuacyi, gdyż zaburzenia o których starają się rozgłaszać, są zaledwo dosłyszanym dysonansem w powszechnej harmonii która kraj napełnia. Kilku garibaldzistów nieukontentowanych nie można nazwać partyą, ani utrzymywać, iż wszyscy garibaldziści są niekontenci; kilkunastu zbiegów wojskowych lub rozpuszczonych łotrów i kilkunastu włościan ujętych obietnicami i pieniędzmi przez ajentów z Gaety, nie mogą zapalić wojny domowej w kraju który jest spokojnym i zadowolnionym. Radzę przeto publiczności, ażeby te depesze telegraficzne przyjmowała jako mało znaczące powiastki, jeżeli ich nie chce przyjąć za fałszywe wieści rozgłaszane na insynuacyę z Gaety. Reakcya jest tak słaba w tej chwili, iż nawet Lucianinie, to jest rybacy, z wybrzeża Santa-Lucia, którzy niegdyś dostarczali santafedzistom tak wybornych rabusiów i morderców, przeciągali przed dwoma dniami przez ulicę Toledo, śpiewając pieśni narodowe na cześć jedności włoskiej. Wiktor Emanuel jest bardzo lubionym w Neapolu.“

A m e r y k a.

Według listów otrzymanych z Nowego Jorku z dnia 18go listopada, tak zwani Secesyoniści, to jest ci, którzy spekulują na oderwanie południowych krajów od unii Stanów Zjednoczonych, wysłali do Paryża swoich ajentów, aby uzyskać od Francyi obietnicę uznania rozdzału, przyrzekając za to dwa porty: Charlestown i Mobile. Wszakże utrzymują, że jest to tylko czcza pogłoska, której przeznaczeniem obudzić wzajemną nieufność między Północą a Południem, rozjątrzyć umysły i przygotować tym sposobem rozdział. Pod względem stanowiska kraju Karoliny południowej do Unii, pisze *Gazeta handlowa* niemiecka w Nowym Jorku wychodząca, znana z swojego umiarkowania i roztropności: „Karolina południowa zajęła od samego początku stanowisko zupełnie anormalne w Unii, a i dziś jest to jedyny kraj, który na prawdę chce się oderwać, — czy wszelako chęć ta przyjdzie do skutku, to rzecz zupełnie inna. Karolina południowa ma konstytucyę zupełnie arystokratyczną; w żadnym innym kraju Unii prócz niéj własność nieruchoma nie jest podstawą reprezentacyi, tak iż mniejszość mieszkańców wybiera większość do zgromadzenia prawodawczego. Wybór nawet prezydenta uskutecznia się w izbie w imieniu ludu. Jednem słowem Karolina południowa tem jest w Unii, czém np. Meklemburg w Niemczech; a i ważność Charlestown nie jest większą od ważności Rostoku (port meklemburski).“

Mniemanie, jakoby Lincoln wydać już teraz chciał program, w którym wyrazi myśl swoją względem handlu niewolnikami, jest już przez to mylne, że przyszły prezydent aż do dnia 4 marca nie jest jeszcze prezydentem, lecz po prostu człowiekiem prywatnym; z pewnością zaś spodziewać się należy, że tworząc przyszły gabinet, będzie miał wzgląd szczególnie na konserwatywne żywioły na Południu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 grudnia. Dnia 3go b. m. Oddział Nauk Moralnych w Towarzystwie Naukowém odbył miesięczne posiedzenie, na którém Dr Koczyński prof. prawa odczytał pracę swoją p. t.: *„Myśli o stowarzyszenin mającém na celu wspieranie uboższych uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.“*

Szanowny Profesor przedstawiwszy dawny niegdyś tak kwitnący stan funduszów przeznaczonych na wspieranie młodzieży akademickiej, a porównawszy go z dzisiejszém tak smutnem położeniem rzeczy, zwrócił uwagę, jak dalece niedostatek naukowej pomocy wpływa niekorzystnie nie tylko na swobodę umysłową młodzieńców poświęcających się naukom, ale również na frekwencyę uczniów naszego Uniwersytetu i na rozkrzewianie umiejętności i oświaty w kraju naszym. Wykazał następnie prof. Koczyński, jako uniwersytety niemieckie, a nawet uniwersytet lwowski znajdują się w tej mierze w położeniu nierównie szczęśliwszem od naszego.

Temi względami powodowany prof. Koczyński, rozwinął projekt stowarzyszenia ku ulżeniu doli młodzieńców uboższych a kształcących się na uniwersytecie naszym. Opierał się w tej mierze na zasadach podobnego stowarzyszenia istniejącego niegdyś w Wilnie, a założonego przez Kazmierza Kontryma bibliotekarza uniwersytetu wileńskiego, stosując atoli te zasady do położenia uniwersytetu krakowskiego i do naszych okoliczności miejscowych. Główną osnową projektu prof. Koczyńskiego, jest: naprzód, aby składki stanowiły przeważnie fnndusze towarzystwa; powtóre aby pomoc dawana uczniom zasadzała się przedewszystkiem na udzielaniu im wolnego stołu, nakoniec, aby dyrektorem stowarzyszenia był zawsze prezes Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Gdy prof. Koczyński skończył odczytanie swojego projektu, prof. Józef Kremer przewodniczący oddziału, imieniem tegoż oddziału oświadczył wnioskodawcy serdeczne podziękowanie za tak zacne chęci a uczciwą pracę jego, wyraził oraz przekonanie, iż zapewne wszyscy obecni członkowie całą duszą podzielają myśl w niéj zamkniętą, i że tedy już nie idzie o to, czy takowe stowarzyszenie ma być zawiązanem, jak raczéj o sposób wprowadzenia go w życie. Objawili następnie zdania swoje prof. Józef Majer Prezes Towarzystwa obecny na posiedzeniu, Jan hr. Załuski, Dr Zyblikiewicz, J. Głębocki, A. Z. Helcel i inni członkowie. Głównym przedmiotem tych narad była myśl, aby stowarzyszenie w mowie będące nie przestawało na samych składkach, ale zajęło się również wydobywaniem funduszów, stypendyów itd. niegdyś przeznaczonych na zapomogę uczącéj się młodzieży, a od dawna uronionych lub obróconych w inne strony; uważano też za rzecz godną zastanowienia, czy to przyszłe stowarzyszenie ma ograniczać pomoc swoją do saméj tylko młodzieży akademickiéj, i czyliby raczéj nie powinno rozszerzyć jeszcze opieki swojéj do uczniów innych zakładów naukowych, zwłaszcza do młodzieży gimnazyalnéj i szkoły technicznéj.

W końcu stósownie do przepisów, projekt prof. Koczyńskiego oddano przewodniczącemu oddziału, by takowy przedstawił komitetowi Towarzystwa, który zajmie się następnie tym przedmiotem.

— *Kółko Rodzinne* w Nrze 40 z dnia 4 grudnia przypisuje artykuł pewien *Czasu* autorowi. którego cechuje głoskami *H. M.* Artykuł, o który chodzi, nie jest podpisany temi literami, a domysł co do autora jest mylny.

— *Wykopaliska w Dobieszewku pod Kcynią.* Piękna to okolica te Pałuki, ze swemi wzgórzami, dolinami, gajami, smugami i jeziorami. Rola tu dobra i pewna z pięknemi spadkami, lasy wprawdzie przetrzebione, lecz brak drzewa czuć się jeszcze nie daje, łąki jeszcze obfitujące w siano żyzne i smaczne, jeziora pełne ryb i raków. Więc też i w czasach przedchrześciańskich te strony Słowianie sobie ulubili, a po całych Pałukach porozrzucane liczne żale i kurhany, świadczą o ich znakomitej w tej okolicy siedzibie. Chowali tu nasi przodkowie na wspólnem cmentarzysku popioły swoich zmarłych w urnach, kładąc do grobu swe sprzęty ulubione. W Dobieszewku, wsi pod Kcynią położonej, odkryto niedawno jedno z takich cmentarzysk z którego wydobyto rozmaite urny, łzawnice, dzbaneczki, filiżaneczki, garnki, talerzyki i tym podobne naczynia, około 150 sztuk, u właściciela tych dóbr się znajdujące. Otóż w tych dniach odbyło się tam znowu poszukiwanie na temże samem cmentarzysku a po odrzuceniu wierzchniego piasku odkryto bruk, którym to całe cmentarzysko jest pokryte. Pod brukiem znajdowano albo czysty piasek albo czarną ziemię spaloną, tak zaś w tej jak w tamtej napotykano kostki i skorupy gliniane, bez żadnego związku ze sobą leżące. Wykopaliska leżą już to zaraz pod brukiem, już to trochę głębiej; zdarzało się jednakże znajdować je na dwa łokcie głęboko w ziemi zachowane. Nie mała to praca dostać całe wykopalisko, połowa z nich już uszkodzona i popękana a wszystkie były tak kruche leżąc w ziemi, że najmniejsza nieostrożność przy ich wydobywaniu całą pracę udaremniała. Wydobywać je trzeba, już to leżąc, już klęcząc i odgrzebywać z niemniejszą ostrożnością. Po wyschnięciu stają się wykopaliska gliniane mocniejsze, a zupełnie wysuszone są bardzo mocne i trwałe. Każda urna w której kości zachowane, przykryta bywa drugą, lecz znajdowano urny z dwiema, trzema a nawet czterema pokrywami. Snadź stosownie do zamożności nieboszczyka. Urny te stały zwykle dnem na dół, pokrywy mając na wierzchu; były także bokiem poprzewracane, może przez nieostrożność grzebiących. Często zaraz przy urnach znajdowano stojące rozmaite sprzęty gliniane, jako dzbaneczki, łzawnice i t. p. a w urnach, kośćmi i piaskiem napełnionych, znajdowano nieraz kawałki metalu, mające kształty rozmaitych ozdób lub narzędzi, jako to: groty, wędy, szpilki, zausznice i t. d. Urny te były trojakiego rodzaju: albo z zupełnie surowej gliny wyrobione, chropowate, koloru ceglastego, bardzo słabe i kruche, bez najmniejszej ozdoby, albo czerwone gładkie z ozdobami zupełnie regularnie wyrzniętemi i jak się zdaje z lepszego materyału ulepione. Pomiędzy urnami znaleziono kilka osobliwości a mianowicie: Puhar około $1\frac{1}{2}$ stopy wysoki, kształtem podobny do zielonych kieliszków dziś do reńskiego wina zwykle używanych, dno jest w środku tak że może być z obu stron używany. W większą górną część zmieścić się może półkwarty wody. Drugą godną uwagi rzeczą, odkrytą w temże wykopalisku, jest pokrywa wyobrażająca górną część ptaka, podobnego do siedzącej kaczki, z łbem naprzód; pierze na tym ptaku dość dobrze wyrobione. Przy urnach małych znajdowano zabawki dziecęce, szczególnie mały na cal wysoki stołeczek z glinki czerwonej, o czterech nóżkach, z siedzeniem trochę wklęsłem, ławeczkę podobnąż i gruchawkę w kształcie beczułki, wstawioną w mały garnuszek z którego bezwątpienia dziecina pokarmem się żywiła. Miłe to musiało być dziecie rodzicom, kiedy mu do grobu ulubione jego zabawki dodano; świadczy to o wyrobionem życiu familijnem, o miłości rodziców ku dzieciom naszych praojców. W ogólności wykopalisko Dobieszewskie ze znalezionemi przedmiotami nowy dostarcza dowód, że nasi przodkowie nie tak nieokrzesanemi, jakiemi ich niektórzy obcy zawistni pisarze przedstawiają. Te tak różne, tak rozmaitych kształtów wydobyte sprzęty, z wyrobów glinianych, dzbanki, filiżanki, garnuszki, talerze, półmiski i t. p. wszystkie z dobrze wyrobionej, gładkiej masy ulepione, świadczą o niejakiej zamożności i o porządku gospodyń z przedchrześciańskich czasów. Te w urnach znajdowane ozdoby kobiece ze spiżu i złota, te szpilki do włosów z łańcuszkami, zausznice, zapinki, domyślać się nam każą, iz piękne dziewice z owych odległych wieków także podobać się chciały. A wykopane wędy, narzędzia i resztki broni, dowodzą, iż przodkowie nasi nietylko o wyżywienie swych rodzin mieli staranie, ale umieli je także bronić i zasłaniać.

— *Journal des Débats* donosił niedawno o ulepszeniu narządu telegrafowego przez p. Margfoy. *Gazeta wiedeńska* ogłasza wskutku tego oświadczenie p. Weinera nauczyciela niższéj szkoły realnéj w Bernie morawskiem, który przypisuje sobie pierwszeństwo tego wynalazku, twierdząc. że przed dwoma miesiącami polecił mechanikowi w Bernie, aby mu taki narząd wygotował podług podanego przez wynalazcę rysunku. Mechanik ten ma wygotować zamówiony narząd na przyszły tydzień. Wynalazek ów na tém polega, że depesza przy jéj oddawaniu ma być układana z ruchomych czcionek w ten sposób, iż się ukazuje na wałku w postaci znaczków, które dotknięte będą we wszystkich wypukłościach swoich kolcem narządu telegrafowego, a na stacyi odbierającéj telegram te same znaki się powtórzą, czyli wybiją się głoski całkowite depeszy telegrafowanéj,

— Westminster Hall przedstawia od kilku dni rzadki przykład kobiety-adwokata. W procesie, który ma na celu udowodnić prawość pewnego małżeństwa zawartego w końcu zeszłego wieku, córka reklamanta Miss Shedden staje w obronie praw ojca swego. Mowa jéj trwała kilka godzin, a materyały jakie nagromadziła dla udowodnienia słuszności sprawy swojéj wprawiły w podziw najpilniejszych adwokatów. Proces ten dopiero teraz mógł być prowadzony, gdyż dopiero w r. 1858 parlament ustanowił umyślny trybunał do spraw małżeńskich i rozwodowych.

— Na zapytanie, czy teraźniejszy najwyższy sędzia Stanów Zjednoczonych ustąpi z powodu zmiany rządu, *New-York-Times* opowiada następne zdarzenie o tym urzędniku, mogące służyć za odpowiedź na powyższe zapytanie: Kiedy biblioteka Kapitolu w Washingtonie stała w płomieniach, a grube kłęby dymu otaczały cały gmach rządowy, najwyższy sędzia wszedł o zwykłéj godzinie do sali sądowéj i zajął krzesło wielkie z miną najobojętniejszą. „Czy sąd będzie miał dziś posiedzenie?“ zapytał jeden z urzędników. Najwyższy sędzia spojrzał na pytającego z zadziwieniem i rzekł obojętnie: „Czy już izba sądowa pali się?“ — „O nie, jeszcze nie“ odpowiedział urzędnik. „No, to będziemy odbywać posiedzenie, dopóki się palić nie będzie.“ I posiedzenie się odbywało jak zwykle, lubo do koła panował hałas i zamięszanie.

Ner 48 Dodatku tygodniowego przy *Gazecie Lwowskiéj* zawiera:

1) Piśmiennictwo w Galicyi. Zapisy bibliograficzne od roku 1849. Litera K. (c. d.)

2) Obrót handlu krajowego. Przywóz i wywóz towarów w r, 1859 w wschodnich obwodach Galicyi.

3) Starostwo Sanockie. Dokument z r. 1402 i kilku lat późniejszych. Folwark Kostarowiecki i Beski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Lizbona 4 grudnia. N. Cesarzowa Elżbieta przybyła 29 listopada szczęśliwie i w najlepszém zdrowiu do Madery.

Londyn 4 grudnia. N. Cesarzowa Eugenia po dwugodzinnym dziś po południu pobycie u Królowej Imci, opuściła Windsor, udając się do Londynu.

Kassel 5 grudnia. Wydział sejmowy do ustawy konstytucyjnej wyznaczony w izbie niższej uchwalił następujące wnioski: 1) Zgromadzenie nie może się poczytywać za prawowitą reprezentacyę krajową, ani też zajmować się czynnościami sejmowemi; 2) wygotować przedstawienie do Elektora, w któremby otwarcie wyłożono usposobienie i życzenia kraju, z prośbą o przywrócenie co rychlej konstytucyi, która aż do r. 1850 prawomocnie istniała; gdyby zaś okazała się potrzeba jakowych zmian, aby takowe przedsiębrać za porozumieniem się z reprezentacyą krajową powołaną na podstawie prawa wyborczego z r. 1849.

Turyn 4 grudnia. Według dzisiejszej *Opinione*, rząd piemoncki polecił domowi bankierskiemu Rotschilda w Paryżu, ażeby płatne 1 grudnia procenta od długu państwa papieskiego, na których to procentów zapłatę pieniądze z Rzymu jeszcze nie nadeszły, natychmiast zapłacił i wydatek ten policzył na rachunek rządu piemonckiego. — (Wiadomość ta lubo w krótszej osnowie, była nam już telegrafowana w nocy i zamieszczona na końcu przeszłego numeru. P. R. Cz.).

Medyolan 5 grudnia. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera następującą wiadomość z Neapolu z d. 3 grudnia: Wczoraj otwartą została konsulta. Farini otwierając ją oświadczył, iż celem jej jest przygotowanie ustaw i rozporządzeń administracyjnych; następnie przedłożył, aby ustawę gminną i ustawę o bezpieczeństwie publicznem, obowiązujące w północnych Włoszech, zaprowadzić temczasowo w neapolitańskiem, nadto przedłożył do zbadania reformę personalu urzędowego i zapowiedział rychłe rozpoczęcie robót publicznych i dróg żelaznych. Potem obrany został wiceprezesem konsulty Poerio, będący, jak wiadomo, ministrem bez wydziału.

Najważniejszą z dzisiejszych wiadomości są wprost przeciwne wieści o polityce rosyjskiej. Gdy jedne utrzymują, że Rosya skłania się do zamiarów Francyi, drugie podane przez dzienniki niemieckie, twierdzą, iż rząd rosyjski oświadczyć kazał francuzkiemu, że wystąpi czynnie przeciw wszelkiemu powstaniu w Węgrzech, gdyż takowe zagraża spokojności w jego własnych krajach. Tak pisze korespondent wiedeński do *Börsen und Handels Zeitung* podając, że jeżeli takowe oświadczenie Rosyi jest prawdziwém, to słowa hr. Rechberga przedstawiającego w Warszawie „tua res agitur“ nie padły na grunt jałowy, chociaż mówiono o bezowocności zjazdu warszawskiego. *Presse* wiedeńska powtarzając to doniesienie korespondenta, wątpi w jego prdwdziwość. Co do nas, już w czasie zjazdu warszawskiego wyraziliśmy mniemanie, że trzem dworom chociaż zgodnym w zasadzie, trudno było porozumieć się względem środków działań, a to z powodu, że stan armii rosyjskiéj oraz stan społeczny i finansowy państwa niepozwala Rosyi a przynajmniéj bardzo utrudnia wszelkie wystąpienie jéj na zewnątrz.

Z Włoch jedna tylko jest ważniejsza wiadomość o otwarciu konsulty, która złożona z mężów zaufania, ma aż do zwołania sejmu włoskiego roztrząsać projekta ustaw i rozporządzeń temczasowych w neapolitańskiem zaprowadzanych. Co się tyczy pogłosek o reakcyi w neapolitańskiem, korespondenci do dzienników francuzkich, potwierdzają nasze mniemanie, iż wieści te były przesadzone; nie jest to właściwie reakcya lecz tylko napady kilku band rozbójniczych, złożonych po większej części ze zbiegłych żołnierzy, a tułających się po górach abruzzkich; cały zresztą kraj jest w zupełnym spokoju.

Niektóre dzienniki włoskie jak *Espero* utrzymują, że w Rzymie toczą się układy między rządami piemontckim i rzymskim, na dowód tego przytaczają obecność w Rzymie p. Nigra który jest prawą ręką Cavoura, oraz słowa króla Wiktora Emanuela wyrzeczone do arcybiskupu salerneńskiego; dziennik ten utrzymuje, że rozwiązaniem tych układów byłoby, aby Wiktor Emanuel jako król włoski objął wikaryat w państwie kościelnem, co nie uczyniłoby żadnego uszczerbku duchownej władzy Papieża. Tak pisze *Espero*. Polecenie wypłacenia procentów od pożyczki rzymskiej na rachunek skarbu piemonckiego, każe wnosić, iż toczą się jakieś układy.

Monitor z d. 4go b. m. zamieszcza dekret mianujący prezesa rady stanu p. Baroche, ministrem bez departamentu.

O ustąpieniu pruskiego ministra sprawiedliwości Simonsa i prezydenta policyi bar. Zedlitza ciągłe jeszcze krążą pogłoski.

W. Książę Badeński ułaskawił skazanych za udział w powstaniu w latach 1848 i 1849 aż do 12 lat więzienia, i pozwolił wrócić do kraju skazanym zaocznie aż do wysokości téj kary.

Stany księstw Meklemburgskich zebrane na sejm w Malchinie, odmówiły przyzwolenia swego na budowę kolei żelaznych, dopóki nie nastąpi reforma w systemie podatkowym.

España z dnia 1go b. m. donosi z różnych stron z prowincyi, że progresiści ośmieleni wypadkami we Włoszech, zwycięstwami odniesionemi w wyborach do rad municypalnych, tudzież mowami mianemi świeżo w kongresie, odbywają częste zgromadzenia i przepowiadają bliską chwilę przyjścia swego do władzy w Hiszpanii.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 6 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	324	318
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	71½	70
Srebro nowe. . . . . złr.	141	140
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	11 50	11 30
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 22	11 2
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 60	6 50
„ austryackie. . . . . „	6 70	6 60
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	88 —	87 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . „	66 —	64 50
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	77 —	75 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	157	155
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100	99

Wiedeń 6 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	120	—
Hamburg 100 marków	106	50
Londyn 10 Ł.	140	60
Paryż 100 franków	56	30
Dukat	6	66
5% Metaliki	65	—
„ „ na walutę austr.	59	50
4½% „	55	75
4% „	50	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	111	—
„ „ 1854	89	75
„ „ 1860	86	—
„ Kredytu ruchomego	106	75
Pożyczka narodowa.	77	10
Obligacye indemn. galic.	64	75
Akcye bankowe	742	
„ kolei północnéj	1956	—
„ kredytu ruchomego	172	—
„ kolei francusko-austryackiéj	286	—
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	155	—

Lwów 4 grudnia.		
Dukat holenderski	6 65	6 55
„ austryacki	6 67	6 52
Półimperyał rosyjski	11 75	11 50
Rubel rosyjski	2 22	2 18
Talar pruski	2 13	2 9
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	84 75
Oblig. indemn. bez kupon.	66 —	65 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 20	76 20

Warszawa 4 grudnia		
Półimperyały . . . . . rubli	—	5 47½
Obligi skarbowe . . . . . „	90 78	90 54
kupon	—	— 71½
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 65	14 62
kupon		27

Wrocław 5 grudnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	71⅙	
Polskie bilety bankowe	88¾	—
„ listy zastawne	86 7/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ 3½%	—	94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

Rzeszowa do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 5 do 6 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Dulemba Leonard wł. dóbr ze Lwowa. Podgórski Wład. kup. z Jasła Fränkel Herman zawiad. hut z Chrzanowa. Jan hr. Iliński radca tajny z Rosyi. Morawski T. Dr. med. z Paryża. Władysław hr. Esterhazy właś. dóbr z Wiednia

Wyjechali: Walenty Jaworski nacz. do Oświęcima. Gramatyka Franc. naczeln. do Jaworznia. Kozłowski Waleryan wł. dóbr do Lipowca. Fränkel Herman zawiad. do Tarnowa. Richter Adolf kup. do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław Joziewicz ob. z Prus. Berta Leśniowska wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Emeryk Romanowski wł. dóbr, Stanisław Józiewicz ob. do Galicyi.

URZĘDOWE.

Uwiadomienie.

[Nro 850]. **W dniu 17 Grudnia 1860** będą w Pozowicach (niegdyś cyrkułu Wadowickiego) w pobliskości Czernichowa położonych, do funduszu religijnego Tynieckiego należących, dęby na pniu, a to:

14	sztuk	7°	długości	20/21"	grub.
14	„	7°	„	18/19"	„
52	„	7°	„	16/17"	„
104	„	6°	„	14/15"	„
97	„	6°	„	12/13"	„
23	„	5°	„	10/11"	„
i 6	„	4°	„	8/9"	„

razem . . . 310 sztuk, tudzież między temi dębami znajdujące się krzaki (zarosty) w drodze licytacyi sprzedane.

Cena fiskalna wynosi 1,004 złr. 76 kr. — wadium zaś 100 złr. wal. austr.

Chęć kupienia mający raczą w wyznaczonym terminie do Pozowic przybyć.

O warunkach licytacyi można się każdego czasu w urzędzie tutejszym dowiedzieć, a w dniu licytacyi będą takowe publicznie przeczytane.

Z ck. Urzędu Ekonomicznego.

Tyniec dnia 28 listopada 1860 r. (1193-3)

Inseraty.

Za duszę ś. p.

FLORYANA JANICKIEGO

b. urzędnika górnictwa Krol. Polsk.,

odbędzie się w dniu 11 b. m., to jest we wtorek o godzinie 9éj

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,

na które się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Przypomnienie

Księgarni **Józefa Czecha** w Krakowie.

Gdy za ogłoszeniem w „Czasie“ o wyjść mających

Pismach Mickiewicza

wydanie paryzkie,

liczne odbierano zgłaszania o opóźniający się czas wyjścia tych dzieł, a gdy za ogłoszeniem zaledwie zamówiono 48 egzemplarzy i to **bez złożenia przedpłaty**, a teraz gdy już od trzech miesięcy wyszłe tomy nadeszły, mimo kilkokrotnych o tem w „Czasie“ zawiadomień, dotąd tylko 21 egzemplarzy odebrano, i za te zaliczono przedpłatę. przeto Księgarnia zmuszoną zostaje zawiadomić, iż jak wyjdzie reszta tomów uzupełniających to dzieło, osobom, które go zapisały, a dotąd nie zgłosiły się z uiszczeniem przedpłaty, dzieło to po cenie prenumeracyjnéj, udzielanem już więcéj nie będzie. (1189-2-3)

Nie przypominam sobie komu pożyczyłem dzieło pod tytułem: „**Historya życia Hetmana koronnego Jabłonowskiego,**“ a życząc sobie dać je przedrukować, śmiem uprzejmie upraszać osobę, u któréj się to dzieło znajduje o łaskawe zwrócenie mi tegoż przy głównym Rynku pod L. 14.

(1199-1-3) *Stanisław książę Jabłonowski.*

Subjekt Handlowy

zaopatrzony chlubnemi świadectwami, uzdatniony w zawodzie tak korzennym, żelaznym oraz i galanteryjnym, poszukuje posady od Nowego Roku.

Listy franco pod adresem: ***P. R. Z***, poste restante WIELICZKA. (1183-3)

Zarząd dóbr państwa ZARZECZA podaje do powszechnéj wiadomości, że zacząwszy od dnia 1 Grudnia 1860, odbierać będzie pocztę w **Przeworsku**, a nie w Jarosławiu. (1182-3)

UCZNIA

który przynajmniéj trzy klasy ukończył, poszukuje ***Antoni Sulikowski***,

(1188-2-3) Zegarmistrz w Krakowie.

Człowiek uzdatniony,

pracujący lat kilkanaście w gospodarstwie wiejskiém, posiadający zaświadczenia najpochlebniejsze— życzy sobie posady do zarządu jedną lub więcéj wiosek gdzie bądź. Jest bezżenny i w sile wieku. Bliższą wiadomość można mieć na listy pod adressem **H. P.** w Rzeszowie. (1187-2-3)

!!! Tylko do Niedzieli (9go) wieczór !!!

150 sztuk

KANARKOW

!!samych samców!!

z **Kwarcu** (**Harzu**)

w Hanowerskiém.

w najlepszym gatunku

tak zwanych Dzwońców, (Glock-), Turkaczy (Roller-), Gwizdaczy, (Höhlpfeffer), które swem pieniem zupełnie słowika naśladują — znajduje się do sprzedaży w „Hotelu pod Białym Orłem“ pokój Nr. 13 przy ulicy Floryańskiej

po cenie umiarkowanéj.

Fryderyk Klein.

(1130) z Herzberg pod Kwarcem. w Hanowerskiem.

Kapelan prywatny.

Kapłan obrz. łac. życzy sobie w téj kategoryi przyjąć posadę w obywatelskim domu; nawiasowo oraz może udzielać nauki historyi polskiéj, zasady mowy polskiéj, francuskiéj, jakoteż zająć się może założeniem lub utrzymaniem w porządku Biblioteki domowéj.

Bliższa wiadomość w Księgarni JMci P. *Jabłońskiego* we Lwowie. (1194-2-3)

Nagła wyprzedaż dóbr

dla zaszłych familijnych stosunków

za cenę 60,000 złr. walutą austr.

Dobra te leżą w Jasielskim obrębie, na drodze od Biecza ku Ciężkowicom, — obejmują gruntu ornego 515 mórg, 15 m. pastwisk, 20 m. łąk, 305 m. lasów w dobrym stanie. Grunta rędziny i glinki, najwięcéj stawiarką sprawione, sprzedadzą się ryczałtem i wraz z zasiewami zimowemi 120 korcy pszenicy i 50 korcy żyta, z całą krescencyą tegoroczną, z całym na gruncie znajdującym się inwentarzem ruchomym i nieruchomym, z budynkami mieszk. i ekonom., z Karczmami 500 złr. czynszu czyniącemi, z Gorzelnią, z Tartakiem, za wyłączną interwencyą *L. Sroczyńskiego*, koncesyon. ajenta w Nowym Sączu. (1192-2 3)

Najnowsze c. k. wył. uprz. wyroby wykwintnéj farmacyi toaletowéj.

ROŚLINNA

POMADA w LASKACH

chemicznie zbadana przez *król. pruski fizykat miasta Berlina*, również dochodzona przez wielu słynnych *lekarzy i chemików*.

We wszystkich czasach, i to nie bez przyczyny, ceniono bardzo wysoko piękne włosy, i starano się od dawna jak najmocniéj, by naturalną ich piękność podwyższyć i małe ich wady usunąć.

Najodpowiedniejszym środkiem w tym celu okazały się między wielorakiemi używanemi środkami, *tłuszcze;* jednak zachodzi w tym względzie uwagi godna rozmaitość, nietylko co do właściwego stanu i kształtu, w jakim tłuszcze te w naturze się znajdują, lecz oraz i stopnia staranności, z jaką je wyrabiano. I tak, jest to faktem niezaprzeczonym, że tłuszcze *zwierzęce* narażone są na zepsucie łatwo następujące, które się nawet wkrótce swym nieprzyjemnym zgorzkniałym odorem poznać dają. Całkiem inaczéj ma się rzecz z *tłuszczami roślinnemi*, szczególniéj jeżeli takowe wyrabiają się przez wyciskanie przy zwykłéj temperaturze, i przy tém wyrabianiu unika się gorąca.

Tłuszcze zatem z królestwa roślin uzyskane, a z należytą wiadomością rzeczy akuratnością sporządzone, zasługują przed wszelkiemi innemi na *pierwszeństwo;* dla tego też tylko one używają się do wyrabiania naszéj

roślinnéj pomady w laskach

którą szereg naszych ogólnie i słynnie znanych wyrobów teraz powiększony został. W niéj nie ma ani śladu zwierzęcego tłuszczu, lecz także i żadnego mineralnego, szczególniéj żadnego mineralnego środka do farbowania, tak że śmiało twierdzić można, że w niéj otrzymuje publiczność taki wyrób, jaki dotąd i po tak niskiéj cenie między podobnemi artykułami handlu ani w Niemczech ani we Francyi się nie znajdował.

Żeby jednak aż za nadto udowodnione zalety **roślinnéj pomady w laskach** należyte uznanie znalazły, należy nie pominąć uwagi, że pomada ta tylko wtedy skuteczny wpływ na upiększenie włosów wywierać może, jeżeli *włosy* i *skóra na głowie* od czasu do czasu należycie *oczyszczona* zostanie. Zwykłe mydła i wody mydlane byłyby tu jednak zupełnie niedostateczne, do zupełnego osiągnięcia tego celu jest niezbędnem używać mięszaninę z ⅓ części *spirytusu mydlanego* z ⅓ części wody zwanéj *Franzbranntwein* ⅓ części wody (rzecznéj lub deszczowéj), tą wodą włosy i skórę na głowie starannie umywać, skórę na głowie płócienną chustką, nacierać dopokąd suchą nie będzie, a potem włosy uczesać i dopiero *roślinnéj pomady w laskach* używać.

C. k. wył uprzyw. *roślinna pomada w laskach* sprzedaje się tylko w oryginalnych laskach; etykiety drukowane są *na zielono i złoto-bronzowane*, i do każdéj laseczki dodany jest poświadczający certyfikat.

król. profesora chemii Dra Lindes w Berlinie.

Cena oryginalnéj laseczki 50 kr. w. a.

Balzamos Olajbogyó- **Szappan** Ára 35 ujkr.

Balsamiczne

MYDŁO OLIWNE.

Sapone balsamico d'Olive. Prezzo: Cents. 85.

Zdrowa, delikatna i miękka skóra stanowi nietylko ważny warunek, lecz jest oraz niezbędną koniecznością zdrowia i piękności ciała. Troskliwa staranność w jéj konserwowaniu, liczy się zatem słusznie do pierwszych wymagań toalety, i żadną miałą nie może być obojętnem, czyli mydła, stanowiące najgłówniejszą część toalety, posiadają własność dobrą lub złą.

Przez za nadto wielką ilość zawartych w sobie części wapiennych działa największa część zwykłych mydeł szkodliwie na skórę, gdyż wyciągają z niéj niezbędną tłustość, a zbytecznem drażnieniem powoduje za silne i prędkie łuszczenie się skóry, przez co skóra staje się nietylko drażliwszą na wpływy powietrza lecz oraz starzeje się przed czasem, tj. traci swą delikatność, miękkość i elastyczność, i staje się ostrą, chrapowatą i pomarszczoną. *To dzieje się szczególnie przy zwykłem mydle kokosowem*, które długi czas słynność uzyskało, teraz jednak w skutek bezwzględnej chęci zysku, przy braku potrzebnych technicznych, a najbardziej chemicznych wiadomości, stało się wprawdzie bardzo tanie, ale zato tém gorsze, ponieważ używają się do jego wyrobienia nie tylko tanie a przeto liche płody surowe, lecz oraz zostaje zwykle przesycone sodą (częściami wapiennemi).

Ponieważ jednak nawet czysty olej kokosowy wymaganiom dobrego mydła toaletowego podług dotychczasowego postępowania teraz już nie odpowiada, powstaje ztąd dla tych umiętnie wykształconych techników, którzy swą szczególną uwagę na wydoskonalenie wyrobu mydła itp. zwrócili, zadanie, dla codziennego użytku tylko takie mydło wyrabiać, gdyby ich nie było, wynaleść, które nietylko by skórę zupełnie czyściły, nie drażniąc jéj, lecz oraz skórze miękkości i delikatności dodawały i ją od najrozmaitszych wpływów, jako to zmiany powietrza, mrozu, gorąca itp. zastrzegały. By tym ogólnie już czuć się dającym wymaganiom w najzupełniejszy sposób odpowiedzieć, po wielorakich doświadczeniach zdołaliśmy wynaleść

Balsamiczne Mydło Oliwne,

które wyrobione z wszelką starannością w sposób wszelkim wymaganiom techniczno-chemicznym najodpowiedniejszy, przez swe własności co do czyszczenia skóry i udzielania jéj miękkości i świeżości, śmiało pierwsze miejsce między wszystkiemi *mydłami toaletowemi do zdrowia służącemi* zająć powinno.

Oparci na umiejętności i doświadczeniu polecamy zatém to *mydło balsamiczne* jako środek *łagodny*, a oraz *skuteczny do codziennego mycia*, nawet dla *najdelikatniejszej rączki damskiej* i *dziecinnej*, a przeto jako najodpowiedniejsze do uzyskania i zachowania *zdrowej, delikatnej* i *miękkiej* skóry, stanowiącej dziś niezbędną wymagalność *piękności* i *zdrowia* ciała.

C. k. wył. uprzyw. *Balsamiczne Mydło Oliwne* sprzedaje się tylko w białych pakietach na czarno drukowanych, i z obu stron obok stojącym stęplem opatrzonych; również znajduje się na przedniej stronie każdej etykiety *czerwono wydrukowany stępel, zawierający* słowa: *„gesetzlich depontrt.“*

Cena oryginalnego pakieciku 35 kr. w. a.

Wyłączny skład powyższych c. k. uprzyw. artykułów utrzymuje:

(788—4)

W Krakowie p. JÓZEF BARTL.

W BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Demski — w BRODACH Neumann Kornfeld — w BRZEŻANACH B. Fadenhecht — w CZERNIOWCACH Ignacy Schnirch i T. Zacharyasiewicza — w DOBROMILU Antoni Grotowski — w GORLICACH aptekarz Walery Rogawski — w GRÓDKU aptekarz Tomaszewski — w JAROSŁAWIU Józef Rohm aptekarz — w JAŚLE aptekarz Ignacy Łukasiewicz — w KOŁOMYI S. Wieselberg — w KENTACH G. Streya — we LWOWIE Józef Klein, Bonifacy Stiller i aptekarz Franciszek Tomanek i Syn — w LISKU apt. Rob. Barański — w MONASTERZYSKACH J. Lipschütz w MYŚLENICACH Franciszek Stanisz — w NOWYM-TARGU Karol Laur — w PRZEMYŚLU Edward Machalski — w RZESZOWIE Ign. Schaiter i Sijółka — w SADOGÓRZE aptekarz Aleksander Grabowicz — w SANOKU Jan Jaklicz — w SĘDZISZOWIE Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz J. Germann — w ŚNIATYNIE Marcelli Niemczowski — w STANISŁAWOWIE Jan Tomanek aptekarz — w TARNOWIE Józef Jahn — w TARNOPOLU Markus Śliwka — w TURCE A. Czyrniański — w ZALESZCZYKACH Józef Kodrębski — w ZŁOCZOWIE Andrzej Gottwald — w ŻÓŁKWI Resie Barbag.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	326 79	+ 3'0	59	zachodni słaby	pogoda z chmurami		— 5'1	— 3' 4
	10	326 94	1 9	89	wschodni „	pochmurno			
6	6	327 93	0 4	90	zachodni „	„	deszcz		

W dobrach KOŚCIELEC z przyległościami, jest do wydzierżawienia na lat trzy od 1go Stycznia 1861 r.

PROPINACYA.

Zgłosić się można o warunki do właściciela Hr. *Ostrowskiego*, w Kościelcu, poczta Chrzanów.

(1191 2-3)

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*